

NR 99 · LISTOPAD 2014 · CZASOPISMO BEZPŁATNE

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·

Temat miesiąca

Narracja - klucz do kontekstu

11 listopada

Święto Niepodległości

Podpisano umowę

Nowy system ostrzegania

W numerze

Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
Święto Niepodległości	6
Nowy system ostrzegania	7
Wieści z urzędu	8
Ministerialny konkurs	9
Rekordowy bieg	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto posłuchać	11
Warto obejrzeć	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12



Fotofelieton

„Na każdym zebraniu jest taka sytuacja, że ktoś musi zacząć pierwszy” („Rejs”, reż. M. Piwowski).

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:

Wykonawcy tego popularnego utworu żal jest pomidorów.



„Minął sierpień, minął wrzesień, znów październik i / ta jesień rozpostarła melancholii mglisty woal. / Nie żałuję letnich dzionków, róż, poziomek i skowronków / Lecz jednego, jedynego jest mi żal. / Addio pomidory, / Addio ulubione / Słoneczka zachodzące za mój zimowy stół...”

Żal za pachnącymi latem pomidorami, odchodzącymi wraz z je-

sienią tchnie z tego utworu, do którego tekst napisał Jeremi Przybora, a muzykę skomponował Jerzy Wasowski. Piosenka ta doczekała się wielu interpretacji, ale oryginalną wersję wykonywał w słynnym Kabarecie Starszych Panów Wiesław Michnikowski.

Ze sporą dozą prawdopodobieństwa możemy przypuścić, że zarówno autorom, jak i wykonawcy konkretnie mogło być żal naszych, wspaniałych sandomierskich pomidorów. Cieszyły się one i cieszą zasłużoną sławą w kraju i poza jego granicami. Nic też dziwnego, że tęsknota za tymi warzywami pochodzącymi z regionu świętokrzyskiego mogła być inspiracją do napisania tej piosenki. Któż to wie?

Rejon Sandomierza: Dwikozy, Koprzywnica, Zawichost, Samborzec, Opatów, cechują lepsze niż w innych rejonach Polski warunki klimatyczne: sezon wegetacji rozpoczyna się wcześniej, a kończy później, króluje tu ogrodnictwo: sady i uprawa pomidora, występują tu jedne z lepszych ziem w Polsce: czarnoziem sandomiersko-opatowski, ziemia ciepła, przepuszczalna, bogata we wszystkie niezbędne substancje odżywcze - podkreślają producenci pomidorów (cytujemy za regionalnym portalem internetowym Wrota Świętokrzyskie). Rejon Sandomierza jest tradycyjnie związany z produkcją pomidorów, a historia uprawy tej rośliny na Wyżynie Sandomierskiej sięga okresu przedwojennego.

Dział tu 900 gospodarstw prowadzących swe uprawy na obszarze 500 ha, a sandomierskie pomidory trafiają stąd na rynek krajowy i zagraniczny.

„To cóż, że jeść ja będę zupy i tomaty / Gdy pomnę wciąż wasz świeży miąższ... / w te witaminy przebogaty... / Addio pomidory, addio utracone / Przez długie, złe miesiące wasz zapach będę czuł”.

Nagrodę w naszym konkursie otrzymuje Marta Kudłacz. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Urząd prezydenta tzw. Rzeczypospolitej Zakopiańskiej – organizacji narodowej będącej załącznikiem polskiej państwowości, działającej na terenie Zakopanego oraz jego okolic w październiku i listopadzie 1918 r., pełnił znany pisarz wywodzący się z regionu świętokrzyskiego. Jak się nazywał?

Na odpowiedzi czekamy do 19 grudnia 2014 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
(Agata Wojda – rzecznik prasowy wojewody)
e-mail: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.
www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...

W uroczystości otwarcia drogi prowadzącej od Bartkowa do ulicy Kieleckiej w Zagnańsku wzięła udział wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba. Ponad 800-metrowy odcinek drogi powstał w ramach rządowego Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych Etap II Bezpieczeństwo - Dostępność - Rozwój. Wartość inwestycji to 4.468.200 zł, z czego dofinansowanie z budżetu państwa wyniosło 1.717.871 zł. Przebudowana została także infrastruktura techniczna, powstał m.in. chodnik, oświetlenie uliczne oraz parking. Program jest formą pomocy samorządom w rozwiązywaniu problemów z infrastrukturą drogową. Jego cel to rozwój bezpiecznej, spójnej, funkcjonalnej i efektywnej infrastruktury drogowej: powiatowej i gminnej. W ramach programu samorządy otrzymują pomoc od rządu w wysokości 50% kosztów związanych z przebudową, budową oraz remontem dróg.

...



Święto Służby Cywilnej obchodzili pracownicy Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wojewoda oraz wicewojewoda uhonorowali odznaczeniami zasłużonych pracowników urzędu, najlepsi otrzymali również tzw. „Urzędnicze Oscary”, czyli Statuetki ŚUW. - Pracownik korpusu służby cywilnej cechuje się przede wszystkim bezstronnością, nieprzekupnością, obiektywizmem, czyli posiada najwyższe wartości moralno-etyczne do sprawowania tych funkcji, które są niezbędne do zachowania stabilności państwa - mówiła wojewoda. - To święto skłania do refleksji, czym jest służba cywilna we współczesnym świecie. Praca w służbie publicznej, praca dla obywateli, to zaszczyt. To, że musimy być profesjonalni, jest oczywiste. Od pracowników służby cywilnej wymaga się tolerancji, kultury osobistej, umiejętności - podkreśliła dyrektor urzędu Maria Szydłowska.



...

„Sześć przygód w stumilowym lesie” Alana Aleksandra Milne czytała wojewoda dzieciom z przedszkola Mały Świat w Kielcach. Spotkanie z maluchami było elementem akcji pod hasłem „Cała Polska czyta dzieciom”. Wesołych przygód Kubusia Puchatka w interpretacji wojewody z uśmiechami na ustach słuchała cała grupa dzieci. Dwudziestominutowe, codzienne czytanie bajek na głos naszym pociechom pobudza ich wyobraźnię i pozytywnie wpływa na ich rozwój. Jak podkreślają inicjatorzy akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, niski poziom umiejętności językowych jest związany m.in. z niedostatkiem ćwiczeń językowych w dzieciństwie i okresie szkolnym oraz nadmierną ekspozycją dzieci i młodzieży na media elektroniczne. Badania zaś dowodzą, że na całym świecie spada czytelnictwo - z wyjątkiem tych szkół i klas, gdzie nauczyciele czytają dzieciom na głos. Akcja została wskazana jako przykład dobrych praktyk w raporcie Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju.



...

Konferencja kierowników urzędów stanu cywilnego „Elektroniczna rejestracja stanu cywilnego” odbyła się w Ameliówce. Spotkanie otworzyła wojewoda. Omówiono zasady działania Systemu Rejestrów Państwowych oraz modułu Baza Usług Stanu Cywilnego. Termin wejścia w życie nowej ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego koresponduje z wprowadzeniem do porządku prawnego dwóch innych ważnych unormowań: ustawy o ewidencji ludności i ustawy o dowodach osobistych. W związku z równoczesną przebudową systemu rejestrów państwowych, głównym podmiotem zasilającym i aktualizującym centralną ewidencję ludności będzie kierownik urzędu stanu cywilnego. Projekt Prawa o aktach stanu cywilnego zakłada, że od nowego roku wdrożony zostanie system teleinformatyczny, w którym będzie prowadzony rejestr stanu cywilnego, umiejscowiony centralnie i zasilany przez kierowników USC.

Temat miesiąca

Narracja - klucz do kontekstu. Na przykładzie pewnego filmu.

Nie ma fikcji i nie-fikcji jak zwykle je rozumiemy: jest tylko narracja stwierdził Edgar Laurence Doctorow. Myśl o tyle precyzyjna i autentyczna, skonstruowana bowiem przez naukowca i pisarza, którego książki są chętnie przenoszone na ekran kinowy. Na podstawie jego prozy zrealizowano m.in. „Witajcie w Ciężkich Czasach” w reżyserii Burta Kennedy’ego, „Ragtime” Miloša Formana oraz film „Daniel” nakręcony przez Sidneya Lumeta.

Fikcja, która staje się pojęciem nadmiernie wszechobecnym, wyjaśniana bywa za pomocą pojęć równie wszechobecných. Pojęcie fikcji literackiej zaczyna wymykać się z rąk i zatracać we własnej bezgraniczności, coraz częściej utożsamiana jest także z siłami, którym w równym stopniu przypisywana jest nieogarnialność. Niezwykłym powodzeniem cieszą się pojęcia, które w wyrazisty sposób oddają konstruktywistyczną wizję poznania świata, które odzwierciedlają brak zaufania do nagiego faktu, w których najmocniej przejawia się niedosięgalny, nieuchwytny charakter rzeczywistości, a w roli takiej prócz fikcji zazwyczaj występują: figuratywność, tekstualność i narracja. To z nimi, a w szczególności z narracją, fikcja bywa utożsamiana.

Ostatnimi czasy narracja zajęła jedno z naczelných miejsc wśród kategorii poznawania świata, a badania nad nią przeszły istotną ewolucję od precyzowania gramatyk narracyjnych po fascynację procesami kognitywnymi. Atrakcyjność narracji dla antropologii, socjologii, etnografii, psychologii, filozofii, historii, teologii, sztuki a nawet medycyny przyczynia się do faktu, że sama narratologia stała się równie ponętną dyscypliną jak pociągający okazał się przedmiot jej badań. Narracja jako instrument poznania gra podstawową rolę w fundamentalnych procesach intelektualnych, człowiek zaś okazuje się zwierzęciem opowiadającym, albowiem to właśnie narracji przypisuje się potęgę naturalnej i zarazem podstawowej dyspozycji. Jednocześnie Paul Ricoeur wiąże z nią moc gwarantowania tożsamości człowieka i zwornika identyczności osobowej, a Richard Rorty odnajduje siłę wciąż wznawianej redeskrpcji. Nie tylko zatem obdarza się narracyjność siłą mechanizmu poznania i mocą mitycznej prastruktury mówienia o świecie. Jej wymiar epistemologiczny płynnie przechodzi w etyczny.

Umberto Eco podążając tropem rosyjskich formalistów stwierdza, że podstawowym schematem narracji jest fabuła. Jest ona jednocześnie logika akcji i syntaksą postaci, uporządkowanym w czasie przebiegiem wydarzeń. Może ona również nie być sekwencją ludzkich działań i może dotyczyć ciągu wydarzeń, które związane są z przedmiotami nieożywionymi lub nawet ideami.

Rzeczywistość często jest rozumiana przez ludzi w postaci historii. Te historie nie istnieją jednak jako coś „obiektywnego”. To nasz umysł narzuca na rzeczywistość formę narracji, czyli opowiadania. Inaczej mówiąc – umysł interpretuje dziejące się zdarzenia jako określone historie. Narracje, czyli umysłowe formy rozumienia świata, strukturalizują nasze doświadczenia w kategoriach ludzkich intencji oraz problemów, które wynikają z komplikacji tworzących się na drodze tych intencji. Leonard Nelson twierdził wręcz, że narracja jest naturalną, bardzo ważną oraz jedną z pierwszych w rozwoju jednostki formą rozumienia otoczenia.

Narracje jako formy rozumienia rzeczywistości i świata przedstawionego w dziele posiadają uniwersalną,



podstawową strukturę: bohater z określonymi intencjami napotyka na trudności, które w wyniku zdarzeń toczących się wokół zagrożonych celów zostają bądź nie zostają przezwyciężone. Podobnie jak w wypadku innych form rozumienia, umysłowa baza dla tworzenia narracji są odpowiednie schematy. Można powiedzieć, że jako struktura reprezentująca rzeczywistość, schemat narracyjny jest dramaturgicznym modelem określonej sfery świata, takiej jak życie rodzinne, zawodowe czy też to, przedstawione w dziele artystycznym. Schemat narracyjny

modeluje bohaterów historii przedstawianej, bądź dziejącej się w danej sferze; wartości tychże bohaterów, ich intencje i plany realizacji; możliwe komplikacje czekające bohaterów w momencie realizacji intencji i planów oraz uwarunkowania i szanse przezwyciężenia trudności i realizacji intencji. Te cztery komponenty tworzą poznawcze przesłanki możliwych wątków (fabuł) historii dziejących się w ramach danej sfery życia czy też w obrębie świata przedstawionego w dziele.

Literatura, film, jak i inne systemy semiotyczne funkcjonują w kulturze zarówno oddzielnie jak i dopełniając się. Gdy podejmuje się zagadnienia związane z adaptacją, to zazwyczaj niezależnie od stanowiska teoretycznego i metodologicznego, płaszczyzny i aspektu rozważań formułowane wnioski wynikają z dwóch przeciwstawnych stanowisk: obrony adaptacji bądź kwestionowania ich istnienia. Fakt ten wypływa z dokonanej wcześniej waloryzacji literatury i filmu jako autonomicznych dziedzin sztuki, z oceny możliwości ekspresyjno-znaczeniowych. Pogląd na adaptację jest jednocześnie wersją odpowiedzi na pytanie o granice sztuk, które pojawiają się od początku epoki mechanicznej reprodukcji w sztuce, istnienia i rozwoju sztuk technicyzowanych, w nowym, dynamicznym kontekście kulturowym.

Tadeusz Konwicki stwierdził, że wybór dzieła adaptowanego zależy od reżysera i pada on przeważnie na utwór, który choć w części swojej wymowy pokrywa się z tym co reżyser chciałby przekazać w swoim obrazie. Należy jednak pamiętać, że tłumacz słowa na obraz filmowy zawsze w pewnym sensie jest zdrajcą, bo dla walorów literackich musi znaleźć odpowiednik, który nie jest czymś tożsamym. Odpowiednik w innym materiale. Buduje więc artystyczny byt równoległy, często ograniczając się tylko do fabularnego planu, do strzępów dialogu, do generalnej wymowy. Posługuje się transpozycją, przenosząc akcję utworu literackiego w inne środowisko, w inny czas i kostium. Posługuje się parafrazą niektórych tylko wątków czy postaci. Traktuje utwór literacki tylko jako inspirację dla wyobraźni filmowca. Powyższe stwierdzenie doskonale oddaje ideę procesu jakiemu zostało poddane opowiadanie „Wadera” autorstwa Jerzego Gierałtowskiego. Reżyser „Walczyca” – Marek Piestrak transformacji tej dokonał zresztą razem z samym autorem literackiego pierwowzoru, któremu powierzył napisanie scenariusza i zaproponował wspólne stworzenie dialogów. W efekcie powstało dzieło, które opierając się na twórczości pisarza, stało się obrazem kultowym w polskiej kinematografii.

Ten pochodzący z Kielc literat był postacią nieco zapomnianą. Począwszy od debiutu, w twórczości Gierałtowskiego można było zauważyć zanurzenie w historii narodowej. Wizja dziejów Polski wpisana w prozę Gierałtowskiego daleka była jednak od grottgerowskiego patosu, ale też obce jej były tony szyderstwa i kpiny. Więcej – postawa beznamiętnego obserwatora zdaje się

w twórczości pisarza maskować współczucie dla ofiar wojny, a właściwie ofiar historii. Tak było w „Karczmie nad Bzurą” i „Pomarlicy”, nie inaczej również w „Waderze”. To opowiadanie z tomu „Pogrzeb Iwa” nawiązuje, zarówno pod względem fabularnym, jak i narracyjnym, do schematu literatury grozy rodem z XVIII-wiecznej powieści gotyckiej. Odnajdujemy w nim zatem byłego żołnierza, plenipotentę majątku hrabiego, osamotnionego w walce z demonem, jest upiór nawiedzający postać pięknej kobiety, opuszczona karczma na pustkowiu, jesienny krajobraz ostatnich chwil powstania styczniowego, noc, wichura i ponury deszcz. Podobnie do innych dzieł autora, czytając „Waderę”, przekonujemy się, że historia nie jest tylko tłem sensacyjnych wydarzeń, ale najważniejszym elementem opisywanego przez Gierałtowskiego horroru. Wilczyca prześladowa głównego bohatera, która jest ucieleśnieniem upiора jego zmarłej żony, jest jednocześnie demonicznym duchem dziejów Polski, powracającym w chwilach jej klęsk i wciągającym w nie zauroczonych jej urodą mężczyzn, bo u Gierałtowskiego kobieta i ojczyzna są zawsze bliskie sobie.

Nawiązując do teorii „Wadera” doskonale wpisuje się w myśl najprostszej definicji, mówiącej że opowiadanie jest tekstem stworzonym przez narratora i skierowanym do odbiorcy w akcie opowiadania. Polega ono na zrelacjonowaniu dwu lub więcej wydarzeń logicznie ze sobą połączonych i przebiegających w czasie, scalonych przez określony podmiot. Z kolei narracja to rodzaj dyskursywnej aktywności związanej z przedstawianiem (opowiadaniem) zdarzeń bądź sytuacji składających się na opowiadanie. Dzieło Gierałtowskiego czyta się sprawnie, doskonale zatapiając się w fabułę, bezwiednie stając się elementem świata przedstawionego. Słyszymy tętent biegnących koni, skrzypienie jadącej kolasy, czujemy zapach stajni, oddech czyhającego za plecami upiора, wreszcie jesteśmy ostatnimi z powstańców, bez kompleksów sięgającymi po szablę w obronie ojczyzny przed carskim wojskiem. To co sprawia, że „Wadera” na stałe wpisana jest do kanonu najlepszych polskich opowiadań jest kapitalnie zbudowany nastrój, dzięki któremu możemy przenieść się w XIX stulecie i na własnej skórze poczuć grozę porozbiorowej Polski, z wszystkimi jej słabościami, demonami, lękami, przekonaniami i wierzeniami ówczesnych jej mieszkańców. Jerzy Gierałtowski nie był pisarzem wielkim, ale z pewnością, dzięki doskonałej narracji, umiał fantastycznie budować nastrój (klimat) tajemniczości i grozy.

Jeśli chodzi o ekranizację „Wadery”, to odwołując się do specyfiki horroru, można dojść do wniosku, że polega ona w dużej mierze na wynegocjowaniu jego charakteru przez twórców filmu i jego widzów. Za dziecko takiego swoistego dialogu można uznać film Marka Piestraka. Nie jest to klasyczny horror, zabiera jednak widza w krainę grozy i niepokoju. „Wilczyca” zaprasza do obejrzenia lęków naszych pradziadków. Nie ulega równe wątpliwości, że w filmie tym mamy do czynienia z pewnymi historiami i są one rezultatem aktu narracji. Nawiązując do wspomnianej wcześniej definicji opowiadania trzeba odwołać się nieco do historii i zaznaczyć, że wraz z kinem pojawiła się świadomość, że słowo nie jest jedynym możliwym sposobem przekazywania opowiadań, bowiem opowiadać można także za pomocą obrazów. Co więcej, opowiadanie mające postać słowną można też przełożyć na wypowiedź obrazową, nie naruszając jego podstawowej struktury. Zasada ta znajduje doskonałe odzwierciedlenie w przypadku omawianej „Wilczycy”.

Film zrobiony jest dość zręcznie i starannie, kłopot jednak w tym, że wszystkiego w nim za dużo, ale to jednocześnie typowy polski film grozy, co bez wątpienia jest jego mocną stroną. Typowość w rodzimym kinie grozy opiera się na określonym schemacie, na który składają się cechy i wątki stanowiące o jego niesamowitym klimacie. To przede wszystkim miejsce akcji – majątek ziemski usytuowany na dalekim odludziu, głównymi bohaterami są właściciele owych majątków, ich zarządcy i goście, upiory i złe duchy natomiast dręczą ich osobiście, wstępują w osoby z otoczenia, często w piękne kobiety. Inne osoby w świecie przedstawionym, to ludzie z niższych sfer, którzy poprzez nieodpartą potrzebę uczestnictwa w życiu narodowym, społecznym, religijnym

i wszystkich tradycyjnych obrzędach, budują doskonałe tło, na którym rozgrywają się główne wątki. To co bardzo ważne w formule polskiego filmu grozy to osadzenie akcji w XIX wieku, czasem dwudziestolecie międzywojennym, prawie nigdy współcześnie. „Wilczyca” spełnia wszystkie te warunki, osiągając doskonałość w kategorii horroru polskiego.

W „Wilczycy” narrator jest jednym ze wspomnianych protagonistów. Jeśli chodzi o budowanie narracji w filmie Marka Piestraka to warto odwołać się do teorii Gerarda Genette’a, który podzielił narratorów na intradiegetycznych i ektradiegetycznych. Ten pierwszy termin odnosi się do przykładu narratora pierwszoosobowego, z którym mamy do czynienia właśnie w „Wilczycy”. Warto dodać, że w tym przypadku jest to również sytuacja, w której to opowiada postać obecna w obrębie relacjonowanej przez siebie historii (Kacper Wosiński). To typowy przykład narratora homodiegetycznego.

W kolejnych rozważaniach musimy pamiętać, że adaptacje filmowe nie są drugim nurtem literatury, nie są także pograniczem filmu i literatury. Adaptacja jest filmem, swoistym układem filmowych znaków i powinna być w kategoriach filmowych rozpatrywana. Każda jest specyficzną interpretacją utworu literackiego. Maryla Hopfinger adaptację utworu filmowego rozumie jako *przekład komunikatu będącego układem znaków filmowych. Przy czym chodzi tu nie o czynność przekładania, ale o jej wynik, o efekt procesu tłumaczenia – film*. W efekcie wygląda to tak, że ekranizując opowiadanie Jerzego Gierałtowskiego, Marek Piestrak postanowił zrezygnować z kilku mocno rozbudowanych w dziele literackim wątków o silnym zabarwieniu patriotycznym, na rzecz skonstruowania nowych, bardziej istotnych dla fabuły filmu grozy. Warto podkreślić, że zarówno w opowiadaniu, jak i filmie został spełniony teoretyczny warunek niezbędny do osiągnięcia efektu przerażenia u odbiorcy. Jak stwierdził Marek Wydmuch, w publikacji pt. „Gra ze strachem. Fantastyka grozy”, do tego celu potrzebne są dwa bieguny, na których rozmieszcza się ładunki o przeciwnych znakach. Duch człowieka, w którego po śmierci wstępuje zagadkowe, łaknące wciąż nowej krwi „drugie życie”, może wprowadzić czytelnika w jakiś mniej lub bardziej umowny sposób przerazić, ale wtedy tylko, gdy ten stanie się świadkiem jego spotkania – w obrębie fikcji – z najzupełniej normalnym, przeciętnym przedstawicielem własnego świata. Wymagania te zostają spełnione zarówno w „Waderze”, jak i „Wilczycy”, bowiem „między obiektami różnymi tak diametralnie zaistnieć musi od początku wyraźny rozdzźwięk, rodzaj gwałtowanego wzajemnego odpychania”. Subiektywny pozostaje jedynie poziom odczuwania lęku u odbiorców, warunkowany głównie przez estetyczną wrażliwość. Ale to już pozostaje kwestią umowną, która, odwołując się do tematu niniejszej rozprawy, podlega narracyjnemu strukturalizowaniu doświadczeń indywidualnych.

Bartosz Śmiałowski

Tekst powstał w oparciu o poniższą bibliografię:

- A. Łebkowska, *Między teoriami a fikcją literacką*, Kraków 2001.
- U. Eco, *Lector in fabula*, Warszawa 1994.
- J. Trzebiński, *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Sopot 2001.
- M. Hopfinger, *Adaptacje filmowe utworów literackich. Problemy teorii i interpretacji*, Wydawnictwo PAN 1974.
- A. Przepiórkowska-Kotkowska, *Miłość jest na dnie wszystkiego, co się na świecie dzieje. Matka Joanna od aniołów Jerzego Kawalerowicza jako przykład adaptacji filmowej*, „Studia Filmoznawcze” 30, Wrocław 2009.
- A. Kołodyński, K. J. Zarębski, *Słownik adaptacji filmowych*, Bielsko-Biała 2005.
- M. Urbanowski, *Horror historicus*, „Arcana” 2003, nr 3/4.
- A. Helman, A. Pitrus, *Podstawy wiedzy o filmie*, Gdańsk 2008.
- E. Dolińska, *Trzeba odlać srebrną kulę*, „Film”, 1983, nr 18.
- M. Wydmuch, *Gra ze strachem. Fantastyka grozy*, Warszawa 1975.

Święto Niepodległości

Rocznice odzyskania niepodległości świętowano na kieleckim Placu Wolności. W uroczystościach zorganizowanych przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego wzięli udział wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba i wice-wojewoda Grzegorz Dziubek.



Oficjalną część obchodów Święta Niepodległości zainaugurował efektowny pokaz kadryla kawalerskiego w wykonaniu Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 13.



Pułku Ułanów Wileńskich. - *Jest powód do radowania, tym godniejszy, że droga do niepodległej nie była ani krótka, ani łatwa. Wiodła przez powstańcze drogi, emigracyjne życiorysy,*



leśne ścieżki, konspiracyjne adresy, legionowe szlaki. Powracają obrazy, kiedy o naszej wolności decydowały okoliczności zewnętrzne - takie, które powodowały, że Polska traciła suwerenność i niezależność, bądź też takie, które wraz z umiejęt-

nie prowadzoną polityką i mądrymi decyzjami pozwalały na odzyskanie niepodległości. Takie patrzenie na historię niesie przesłanie, że wolność nie jest czymś, co jest dane nam raz na zawsze. Taka refleksja budzi niepokój o kruchość niepodległości, ale także radość, że żyjemy w naszym, demokratycznym,



bezpiecznym kraju, regionie, mieście, wiosce. Czy umiemy być z tego faktu dumni, wdzięczni poprzednikom, że wybili nas na wolność? - mówiła wojewoda.



Podczas uroczystości wręczono odznaczenia państwowe, a przedstawiciele władz złożyli wspólny wieniec od społeczeństwa. Kombatanci wraz z zuchami zapalili przed po-



mnikiem znicze symbolizujące łączność pokoleń. Obchody uświetnił pokaz musztry paradej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej.

Nowy system ostrzegania

Dwuletnią umowę, dzięki której wprowadzony zostanie Regionalny System Ostrzegania (RSO) podpisał minister administracji i cyfryzacji Andrzej Halicki oraz prezes zarządu Telewizji Polskiej S.A. Juliusz Braun.

Dzięki systemowi każda osoba posiadająca telefon komórkowy czy oglądająca telewizję publiczną będzie powiadomiona o potencjalnych zagrożeniach i klęskach żywiołowych. Umowa umożliwi kontynuację i rozwój projektu poprzez rozszerzenie RSO na wszystkie programy multipleksu trzeciego (MUX-3), a także sukcesywne uzupełnianie systemu o nowe poradniki postępowania w sytuacjach kryzysowych.

Podczas podpisania umowy przyjęto harmonogram wdrażania systemu w pełni gotowego do działania. Oznacza to, że 1 stycznia 2015 r. Regionalny System Ostrzegania będzie w pełni wykorzystywany w TVP Regionalnej i w Aplikacji Mobilnej. 1 lipca 2015 r. RSO obejmie cały MUX-3 czyli wszystkie kanały TVP nadawane w naziemnej Telewizji Cyfrowej i powiadomianie SMS (dla osób które wyrażą chęć otrzymywania takich komunikatów poprzez zgłoszenie swojego numeru telefonu do bazy Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego).

Regionalny System Ostrzegania jest już dostępny w naziemnej telewizji cyfrowej, w naziemnym multipleksie cyfrowym MUX-3 w programach regionalnych: w standardzie HbbTV, w telegazecie, z wykorzystaniem napisów DVB. Na razie jednak jest to wersja testowa. Od niedawna można także używać bezpłatnej aplikacji w telefonach komórkowych. Można ją znaleźć w sklepach z aplikacjami na poszczególne platformy (odpowiednio: Google Play, Apple App Store, Windows Phone Store). Aplikację można wyszukać w sklepach po słowach kluczowych „RSO” oraz „Regionalny System Ostrzegania”.

Aplikacja mobilna RSO umożliwia dostęp do komunikatów, generowanych przez wojewódzkie centra zarządzania kryzysowego urzędów wojewódzkich na terenie całego kraju (każdego województwa). W celu zapoznania się z konkretnym komunikatem wystarczy „ściągnąć” aplikację RSO, a następnie wybrać dowolne województwo.

Komunikaty/ostrzeżenia rozpowszechniane w ramach RSO obejmują następujące kategorie tematyczne: ogólne, meteorologiczne, hydrologiczne, stany wód (wodowskazów). Ponadto, w części „dla kierowców” RSO zawierać może informacje drogowe. Aplikacja zaopatrzona została również w część zawierającą poradniki postępowania w sytuacjach kryzysowych. Aktualnie trwają prace nad uruchomieniem kolejnego kanału dystrybucji komunikatów – poprzez wysyłanie wiadomości SMS.



Co to jest RSO?

Wzorując się na rozwiązaniu przyjętym w województwie lubuskim, w ramach inicjatywy Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji we współpracy z Telewizją Polską (umowa MAC – TVP S.A. z dnia 14 października 2013 r.) uruchomiono pilotaż Regionalnego Systemu Ostrzegania (RSO) – usługi umożliwiającej powiadamianie obywateli o lokalnych zagrożeniach zarówno na stronach internetowych urzędów wojewódzkich, jak i w naziemnej telewizji cyfrowej, w naziemnym multipleksie cyfrowym MUX-3 w programach regionalnych TVP: w standardzie HbbTV, w telegazecie, z wykorzystaniem napisów DVB, a także w aplikacjach telefonicznych. Poprzez RSO rozpowszechniane są także poradniki postępowania w sytuacjach kryzysowych.

mach regionalnych TVP: w standardzie HbbTV, w telegazecie, z wykorzystaniem napisów DVB, a także w aplikacjach telefonicznych. Poprzez RSO rozpowszechniane są także poradniki postępowania w sytuacjach kryzysowych.

Zasięg RSO

Pilotaż RSO przeprowadzany został już we wszystkich województwach: I etap do końca grudnia 2013 r. (lubuskie, mazowieckie, podlaskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie), II etap do końca marca 2014 r. (dolnośląskie, lubelskie, małopolskie i podkarpackie), III etap do końca czerwca 2014 r. (łódzkie, opolskie, śląskie i świętokrzyskie), IV etap do końca sierpnia 2014 r. (kujawsko-pomorskie, pomorskie i warmińsko-mazurskie). Tym samym system objął swym zasięgiem cały kraj.



Jak to działa?

Komunikat (ostrzeżenie) generowany jest przez wojewódzkie centrum zarządzania kryzysowego na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego, a następnie w naziemnej telewizji cyfrowej (telewizja regionalna) i aplikacjach telefonicznych.

Komunikaty pojawiają się na ekranie telewizora w formie napisów. W zwięzły sposób informują i odsyłają do szczegółów, np. umieszczonych na konkretnej stronie telegazety. W telewizorach dostosowanych do potrzeb telewizji hybrydowej (tj. łączącej telewizję z internetem) istnieje możliwość przejścia na stronę oferującą np. filmową informację dotyczącą zagrożenia. Z kolei bezpłatna aplikacja mobilna RSO (platformy: Android, iOS, WindowsPhone) umożliwia dostęp do komunikatów generowanych na terenie całego kraju.

Podpisana umowa wejdzie w życie 1 stycznia 2015 roku. Obecnie w TVP Regionalnej i w Aplikacji Mobilnej działa sygnał testowy RSO.

Na fotografii: minister Andrzej Halicki oraz prezes Juliusz Braun po podpisaniu umowy (fot. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji).

Wieści z urzędu

Więcej języków mniejszości

Kampanię promującą używanie języków mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego przygotowało Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

Celem kampanii, realizującej zalecenia Rady Europy, jest promowanie wspomnianych języków w społeczeństwie polskim, a także zachęcenie użytkowników tych języków do pełniejszego korzystania z przysługujących im praw. Przedsięwzięcie skierowane jest do kilku grup odbiorców i składa się z: kampanii promującej europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych wśród władz samorządowych, kampanii promującej prowadzenie lekcji o językach mniejszości narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, przygotowania strony internetowej promującej dwujęzyczność, kampanii zachęcającej rodziców dzieci należących do mniejszości narodowych i etnicznych do korzystania z możliwości nauczania języków ojczystych, kampanii promującej używanie języków mniejszościowych jako języków regionalnych przed urzędami oraz promującej dodatkowe nazwy miejscowości, nazwy fizjograficzne i nazwy ulic, a także kampanii promującej używanie języków mniejszościowych w życiu gospodarczym i społecznym.

Elementem akcji są materiały drukowane (broшуry, ulotki, konspekty lekcji), które zostały przekazane do m.in. jednostek samorządu terytorialnego, szkół, organizacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz organizacji społecznych posługujących się językiem regionalnym, kuratoriów oświaty. Szczegółowe informacje dot. kampanii – na stronie internetowej mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl

„Za pracę dla regionu



Odnakę Honorową Województwa Świętokrzyskiego otrzymała wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba podczas sesji sejmiku województwa podsumowującej kadencję 2010-2014. Uroczystość odbyła się w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach.

Odnakę ustanowił Sejmik Województwa Świętokrzyskiego. Może być ona nadawana osobom fizycznymi i prawnym, organizacjom społecznym, związkom zawodowym, pracodawcom, instytucjom, jednostkom samorządu terytorialnego, miejscowościom oraz innym podmiotom, które swoją pracą zawodową lub działalnością naukową, społeczną i polityczną bądź inną zasłużyły się dla regionu świętokrzyskiego. Odznaczenie przyznawane jest w szczególności za zasługi w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa, nauki i oświaty, kultury i sztuki, badań naukowych, ochrony zdrowia, rozwoju rolnictwa i ochrony środowiska naturalnego oraz popularyzację walorów i osiągnięć regionu na arenie krajowej i międzynarodowej. Odznaki takie otrzymało dziś dziesięć osób oraz instytucji. Podczas sesji odznaczono także sztandar województwa Odnaką Honorową Wojewódz-

twą Świętokrzyskiego nadaną Ruchowi Obrony Regionu Staropolskiego.

Nowy portal MSZ



„Odyseusz” to nowy portal Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na którym można zarejestrować swoją podróż zagraniczną. Dzięki niemu w sytuacjach kryzysowych służby konsularne będą mogły udzielić szybkiej i skutecz-

nej pomocy polskim obywatelom za granicą - ocenia resort.

Rejestracja i korzystanie z portalu www.odyseusz.msz.gov.pl są dobrowolne i bezpłatne. - To ważny mechanizm gwarantujący bezpieczeństwo polskich obywateli w czasie wyjazdu za granicę - powiedział szef MSZ Grzegorz Schetyna. Podkreślił, że tragiczny wypadek w Nepalu, w którym w wyniku zejścia lawiny, zginęło trzech Polaków, pokazał, jak bardzo potrzebna służbom konsularnym jest informacja o polskich obywatelach za granicą. Zaznaczył, że chodzi o to, by te służby mogły jak najszybciej i najszybciej reagować. Polacy są narodem bardzo mobilnym, odwiedzającym wszystkie strony świata - dodał szef MSZ.

Zastępca dyrektora departamentu konsularnego MSZ Andrzej Jasionowski zaznaczył, że dzięki portalowi MSZ będzie wiedział, ile osób przebywa w danym regionie. - Życie jest na tyle bogate, że wydarzenia destrukcyjne mogą się zdarzyć w każdym regionie i zazwyczaj zdarzają się, gdy nie jesteśmy na nie przygotowani. Druga rzecz, to możliwość przeprowadzenia sprawnej akcji ratunkowej. Musimy poinformować służby ratunkowe w danym miejscu, ile przebywa tam obywateli polskich, jak można do nich dotrzeć - powiedział Jasionowski. Zaznaczył, że dzięki wpisywanym na portalu danym o miejscu pobytu, nawet gdy nie będzie działać sieć komórkowa, służby konsularne będą miały możliwość dotarcia do potrzebujących.

Dzięki „Odyseuszowi” nie tylko służby konsularne będą miały informacje o naszym pobycie za granicą, ale także podróżujący będą otrzymywać informacje o sytuacjach kryzysowych i o możliwości ich wystąpienia w danym regionie. Można także wykorzystać portal do rejestracji do udziału w wyborach za granicą.

Andrzej Jasionowski powiedział, że z portalu można korzystać na urządzeniach stacjonarnych i mobilnych. - Jeśli chodzi o urządzenia mobilne, to program będzie automatycznie włączać usługę. Nie trzeba będzie pobierać dodatkowych aplikacji - zaznaczył.

Na portalu można zarejestrować pojedynczą, krótką podróż, podając dane osobowe swoje i osób towarzyszących a także czas, miejsce lub etapy pobytu. Osoby, które wyjeżdżają na dłuższy czas np. na ponad 6-mcy lub wyjeżdżają bardzo często mogą założyć na portalu konto i aktualizować na nim swoje dane.

Jasionowski zaznaczył, że MSZ dba o bezpieczeństwo danych osobowych udostępnianych na portalu. Podkreślił, że dane w przypadku wyjazdów krótkoterminowych znikają po upływie 14 dni od zakończenia podróży, a w przypadku wyjazdów długoterminowych - po roku. Dodał, że koszt portalu to 10 tys. zł.

Rzecznik MSZ Marcin Wojciechowski poinformował, że tylko dwie osoby z około setki polskich obywateli, którzy przebywali lub mogli przebywać w rejonie katastrofy w Nepalu zarejestrowały swoją podróż w portalu resortu dla podróżujących. Podstawowym narzędziem MSZ dla podróżujących jest poradnik „Polak za granicą”, w którym zamieszczone są informacje o przepisach celnych, paszportowych oraz zwyczajach panujących w danych krajach. MSZ przekazuje także ostrzeżenia dla podróżujących, które na bieżąco pojawiają się na stronach MSZ. „Odyseusz” zastępuje dotychczasowy portal dla podróżnych: e-konsulat. Po wejściu na e-konsulat, użytkownik będzie automatycznie przekierowywany na portal „Odyseusz”.

Źródło: www.msz.gov.pl

Ministerialny konkurs

W Polsce do udaru mózgu dochodzi średnio co 8 minut. Jest to trzecia, co do częstotliwości występowania, przyczyna zgonów oraz najczęstsza przyczyna niesprawności u ludzi powyżej 40. roku życia. Wojewoda prowadzi akcję informacyjną pod hasłem „Zdażyć przed udarem”, której celem jest poszerzenie wiedzy o udarze wśród mieszkańców naszego regionu. W Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim podsumowano dotychczasowe działania w ramach kampanii.



my zamieszczone na profilu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na portalu społecznościowym Facebook.

Celem konkursu jest rozpowszechnienie wśród młodzieży szkolnej nawyku eksponowania elementów odblaskowych oraz kształtowanie świadomości na temat niebezpieczeństw i zagrożeń czyhających na drogach. Zatem tematyka zmagani konkursowych idealnie wpisuje się w niedawną nowelizację ustawy Prawo o ruchu drogowym, która od 31 sierpnia br. nakłada obowiązek każdemu poruszającemu się po zmierz-

chu poza obszarem zabudowanym noszenie odblasków. Niezastosowanie się do powyższego nakazu będzie skutkowało mandatem od 20 do 500 złotych. Problem z widocznością pieszych na drogach potęguje się zwłaszcza w okresie zimowym. Z technicznych analiz i doświadczeń jasno wynika, że kierowca jest w stanie zauważyć pieszego ubranego w ciemny strój dopiero z odległości 40 metrów, co, przy dozwolonej prędkości poza obszarem zabudowanym równej 90 km/h, daje minimalną drogę hamowania ok. 90 metrów. Przy 50 km/h ta odległość wynosi ok. 30 m – to stanowczo za mało na właściwą reakcję. Jednak pieszy wyposażony w elementy odblaskowe widoczny jest już ze 150 m, co daje kierującemu możliwość przygotowania manewru bezpiecznego ominięcia takiej osoby.

Więcej szczegółów na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Rekordowy bieg

VII Bieg Niepodległości za nami. Zawody organizowane w Kielcach przez Wojewodę Świętokrzyskiego i Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii ukończyło w sumie 721 osób.



Trasa kategorii „open”, która liczyła w tym roku 10 kilometrów i była atestowana przez Polski Związek Lekkiej Atletyki, rozpoczynała się na głównej alei parkowej od ul. Jana Pawła II i dalej wiodła m.in. przez centrum miasta, ulice Szczepaniaka, Na Stadion, Pakosz, al. Legionów, Gagarina, Aleję Sław na Skwerze Harcerskim im. Szarych Szeregów, ul. Solną z metą na ulicy Zamkowej przy Ośrodku Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej na Wzgórzu Zamkowym. Najlepszym biegaczom pokonanie tego dystansu zajęło niewiele ponad pół godziny. Zwycięzcą wśród mężczyzn okazał się Andrzej Lachowski z AZS-AWF Kraków, drugi był Dawid Kubiec z Juwenity Stara-

chowice, a trzeci Marcin Stokowiec z KKL Kielce. Wśród kobiet tradycyjnie już, bo po raz czwarty rywalizację wygrała Sabina Jarząbek z KKL Kielce. Podium zamknęły Ewa Fabian z Białej Podlaskiej oraz Kamila Kucharczyk z Kielc. Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary i nagrody, a pierwszych 500 osób, które ukończyły bieg mogło zabrać ze sobą okolicznościowe medale. Podobnie jak w latach poprzednich, już po raz 7., grupy biegaczy prowadził i błyskotliwie komentował wydarzenia na trasie Rafał Szymczyk, redaktor Polskiego Radia Kielce.

Tegoroczny bieg zorganizowano także dla najmłodszych zawodników. Trasa liczyła 1 km. Najlepszy wśród chłopców okazał się Tomasz Pasek z Kielc, a wśród dziewczynek Julia Szymkiewicz z Kozłowa. Zwycięzcy i laureaci z pozostałych miejsc podium otrzymali nagrody. Pełne wyniki biegu - na stronie internetowej www.datasport.pl



Ludzie naszego regionu

Czesław Bieżanko



Z grodu nad Silnicą trafił do dalekiej Brazylii, gdzie spędził większą część życia, z zapalem oddając się swej pasji - badaniom motyli. Wybitny przyrodnik i światowej sławy entomolog urodził się w Kielcach 22 listopada 1895 roku, w rodzinie kultywującej patriotyczne tradycje: ojciec naszego uczonego walczył w powstaniu styczniowym i odniósł rany w bitwie pod Małoguszczem.

Zamiłowanie do zbierania motyli pojawiło się już w dzieciństwie. Młody Czesław pierwsze swe entomologiczne okazy znajdował podczas wycieczek w okolicach Kielc, Chęcina, Suchedniowa czy Zagnańska. Dalszą wiedzę zdobywał na uniwersytetach w Krakowie i Poznaniu oraz w warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie studiował historię naturalną, chemię i agronomię. W 1923 roku opublikował jedną ze swych pierwszych prac naukowych „Motyle okolic Kielc”.

Z dyplomem inżyniera rolnictwa wyemigrował Czesław Bieżanko w 1931 roku do Brazylii i osiedlił w kolonii Guarani das Missões, położonej w południowej części kraju, w stanie Rio Grande do Sul. Tam kontynuował pracę naukową, poza entomologią poświęcając się także rolnictwu. Był profesorem botaniki, chemii i fizyki w wyższej szkole rolniczej w pobliskim mieście Pelotas (w którym także później zamieszkał), a jego niewątpliwym sukcesem było zapoczątkowanie uprawy soi w stanie Rio Grande do Sul, za co został uhonorowany wysokim odznaczeniem (obecnie soja należy do ważniejszych brazylijskich produktów rolnych).

Największą pasją profesora Bieżanki pozostały jednakże motyle. Jest on autorem kilkudziesięciu opracowań naukowych oraz kilkuset artykułów z zakresu entomologii, wniósł ogromny wkład w poznanie gatunków motyli na terenie Brazylii oraz Urugwaju i dokonał znaczącej rewizji systematyki swych ulubionych owadów. Piastował funkcję wiceprezydenta Brazylijskiej Akademii Nauk, utrzymywał bliskie kontakty z wybitnymi entomologami na całym świecie, stworzył imponującą kolekcję południowoamerykańskich motyli (zbiory te eksponowane są w znanych instytucjach na całym świecie, m.in. w londyńskim British Museum czy Muzeum Historii Naturalnej w Waszyngtonie), a jego imieniem nazwano kilkanaście gatunków owadów (wśród nich jest np. ładny motyl o wdzięcznej nazwie *Euchalcia bieżankoi*). Profesor poświęcał się działalności pedagogicznej, a jego dawni studenci kontynuują dziś pracę swego mistrza. Pracując za oceanem, uczonego nie zrywał kontaktów z krajem - wykladał na polskich uczelniach, był honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Entomologicznego, a w 1974 roku za naukowe osiągnięcia Akademii Rolnicza w Lublinie uhonorowała Czesława Bieżankę tytułem doktora honoris causa. Kielecki uczonego zmarł w brazylijskim Pelotas w 1986 roku.

Fotografia prof. Bieżanki pochodzi z portalu www.przyrodaswietokrzyka.pl

[JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

„Książę” z Jakuszowic



To fascynujące archeologiczne znalezisko jest przykładem kontaktów dawnych mieszkańców południowej Polski z państwem Hunów - koczowniczego ludu ze wschodnich terenów Azji Środkowej, który najechał

niegdyś Europę. Było to przed kilkunastoma stuleciami, a ślady tych wydarzeń odkryto w Jakuszowicach, miejscowości położonej niedaleko Kazimierza Wielkiej.

Hunowie, wśród których najsłynniejszą historyczną postacią był ich władca Attyla, swym marszem na zachód zapoczątkowali w IV wieku n.e. etap wielkiej wędrówki ludów. Jako wędrujący z miejsca na miejsce koczownicy nie pozostawili po sobie śladów w postaci osad czy domostw. Świadectwami ich istnienia są praktycznie tylko pochówki - a jeden z nich odkryto właśnie w Jakuszowicach. Dzięki temu unikalnemu znalezisku nazwa Jakuszowice sytuowana jest wśród najważniejszych obszarów archeologicznych na terenie naszego kraju, o których wspomina się w literaturze światowej - podkreśla regionalista, dr Cezary Jastrzębski.

Jest to grób tzw. „księcia” huńskiego lub - jak interpretuje się to bardziej precyzyjnie - osoby, która była powiązana z państwem Hunów i przypuszczalnie w ich imieniu sprawowała władzę na danym terenie. Dzieje tego odkrycia są także bardzo ciekawe - jesienią 1911 r. jakuszowicki włościanin Andrzej Radziszewski, przy wydobywaniu piasku przypadkowo natrafił na bogato wyposażony w przedmioty wykonane ze srebra i złota grób mężczyzny, znajdujący się na głębokości około 6 metrów. Z obawy przed tym, że carscy urzędnicy przejmą cenne zabytki (informacja o odkryciu zdążyła dotrzeć do rosyjskich władz), odkrywca porozumiał się z miejscowym społecznikiem, lekarzem Antonim Dutkiewiczem. Skarby udało się przemycić przez granicę rosyjsko-austriacką do Krakowa, gdzie zostały zdeponowane w Muzeum Narodowym. Po odzyskaniu niepodległości zabytkowe przedmioty przekazano do Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności, a po II wojnie znalazły się w utworzonym w Krakowie Muzeum Archeologicznym - i w jego zbiorach pozostają do dziś.

W bogatym grobie młodego mężczyzny znaleziono m.in. długi, prawie metrowy żelazny miecz z resztkami pochwy pokrytej złotą blaszką, bursztynową gałkę z almandynem osadzonym w złotej oprawie, wykonane ze złotej blaszki okucia symbolicznego łuku refleksyjnego, złote, srebrne i pozłacane ozdoby stroju (sprzączki, okucia pasa) i części rzędu końskiego, a także żelazny nóż. Po analizie zabytków i ich cech stylistycznych naukowcy uznali, że pochodzą one z pierwszego trzydziestolecia V wieku.

Choć dziś w podkaszimskiej miejscowości nie ma na powierzchni ziemi żadnych starożytnych śladów, Jakuszowice są w gronie nielicznych miejsc w Europie, które mogą poszczycić się tak ważnym archeologicznym znaleziskiem.

Na zdjęciu: Elementy wyposażenia grobu z Jakuszowic (fot. Muzeum Archeologiczne w Krakowie - www.ma.krakow.pl).

[JK]

Warto posłuchać

Polski jazz ma się dobrze

Moje nowe muzyczne odkrycie wdarło się z niebywałą intensywnością. Najpierw niesamowity koncert na tegorocznym Memorial to Miles, zdecydowanie najlepszy występ wrześnieńowego jazzowego maratenu. Potem obecność na koncercie w jednym z kieleckich klubów i jeszcze na dokładkę debiut w jednym z telewizyjnych talent show. Wszędzie pełny profesjonalizm, wyjątkowa muzyczna klasa i niezwykła artystyczna swoboda. Dziś kilka słów o wielu projektach utalentowanego Piotra Schmidta.

Jego talent ma solidne, merytoryczne podstawy. Jest absolwentem Akademii Muzycznej w Katowicach, na Instytucie Jazzu. Dziś także wykładowcą tej uczelni. Po drodze był stypendystą uniwersytetu w Kentucky i laureatem niezliczonej liczby nagród i wyróżnień. Te sukcesy świetnie korespondują z tym, co on i jego koledzy pokazują na scenie. Na jazzowym festiwalu Piotr zaprezentował swoją wirtuozerię na trąbce w ramach projektu Piotr Schmidt Electric. Oprócz muzycznej sprawności, klasę wokálną prezentował Wojciech Mryczek. Kolejna nadzieja polskiej sceny jazzu. Nadzieja, podobnie jak Schmidt, z niemałymi już sukcesami. Okrzyknięty indywidualnością, talentem i posiadający na swoim kon-



cie współpracę z takimi artystami jak Jan „Ptaszyn” Wróblewski czy Tomasz Stańko.

Na scenie panowie pokazali prawdziwy kunszt. Kreatywni, kontaktowi, no i przede wszystkim ze świetnym materiałem muzycznym, głównie z ich wspólnych płyt „Silver protect”. Materiał gorąco polecam wszystkim, którzy chcą się upewnić, że na scenie rodzimej improwizacji, po nagrodach Grammy, wielkich osiągnięciach i nazwiskach sukcesja jest bezpieczna.

No, ale oprócz tej intensywności pozytywnych doznań Piotr Schmidt to powód innych zaskoczeń. Kojarzycie zespół F.O.U.R.S., uczestnika popularnego talent show? Tam też mu się zdarza grywać. Muzycy zebrali wiele pochlebne opinie, no i z pewnością nie trzeba w nich odkrywać już talentu. Oczywiście oprócz tego Schmidt uaktywnia się w szeregu innych projektów. Wystarczy spojrzeć na oficjalny fanpage, by zadziwić się jak wiele i jak z wieloma mu po muzycznej drodze.

Trzymam gorąco kciuki za Piotra Schmidta i jego mnogie artystyczne projekty. Mam nadzieję, że jego intensywność w mojej muzycznej świadomości długo nie spadnie.

Agata Wojda

Warto obejrzeć

Sherlock Holmes na ekranie

Zbiory opowiadań sir Arthura Conana Doyle’a o Sherlocku Holmesie zdaniem znawczyńi prozy pisarza Joanny Kokot, obok takich dzieł jak „Zamek w Otranto” Horacego Walpole’a czy „Utopia” Thomasa More’a, zaprezentowały poetykę pozostającą w opozycji do obowiązującej ówczesnie tradycji literackiej i zapowiadały zespół konwencji, które miały rządzić nowo powstałym gatunkiem literackim. W przypadku pierwszych dwóch chodziło o romans gotycki i utopię literacką, w przypadku twórczości Conan Doyle’a – prozę detektywistyczną.

Opowieść detektywistyczna została określona jako nowy gatunek, zrywała bowiem z konwencjami rządzącymi organizacją utworów, w których zdarzenie koncentrują się wokół zagadki popełnionej bądź planowanej zbrodni. Z badań na temat opowieści o Sherlocku Holmesie wynika, że utwory te, szczególnie powieści, wciąż jeszcze wykorzystywały konwencje wcześniejszej prozy sensacyjnej. Większość opowiadań Conan Doyle’a wyznaczała jednakże już kierunek dalszego rozwoju prozy detektywistycznej, utrwalając to, co nowe, przede wszystkim dzięki powtarzaniu. Cykl utworów o genialnym detektywie to, oprócz czterech powieści, 56 opowiadań, a więc wystarczająco dużo, aby utrwalić w świadomości literackiej nowe reguły rządzące konstrukcją fikcyjnego świata.

Historia adaptacji opowiadań o Sherlocku Holmesie, jak pisze Sonia Miniewicz w artykule pt. „Sherlock Holmes. Ekranizacje, drogi Watsonie”, sięga czasów międzywojennych, kiedy to w 1939 roku Basil Rathbone ujął publiczność w „Psie Baskervilleów”, a w latach kolejnych następnymi kilkunastoma filmami. W świadomości sporej części wielbicieli prozy



Arthura Conana Doyle’a najdoskonalszym i często jedynym prawdziwym Sherlockiem Holmesem na zawsze pozostanie Jeremy Brett. Mimo że aktor nie wcielił się w genialnego detektywa jako pierwszy, chyba najmocniej utkwiał w pamięci widzów. Jego występy w kilkudziesięciu odcinkach serialu telewizyjnego i kilku filmach fabularnych w latach 1984-1994 przyniosły mu uznanie, a wykreowany przez niego Holmes na długo stał się kanonicznym wyobrażeniem detektywa z Baker

Street.

S. Miniewicz zwraca uwagę, że Sherlocka zwykło się przenosić w czasie i osadzać jego przygody w rozmaitych latach. Detektyw mierzył się z przestępcami w latach czterdziestych, osiemdziesiątych czy – odmrożony po latach snu – w XXII wieku (animacja „Sherlock Holmes in 22nd Century”). Ostatnio odnalazł się we współczesnym Londynie w „Sherlocku”, serialu BBC, gdzie pod postacią doskonałego Benedicta Cumberbatcha i przy pomocy dobrodziejstw technologicznych rozwiązuje sprawy prosto z kart prozy Doyle’a. Obecnie wielu widzów gotowych jest również uznać, że Sherlock Holmes ma twarz Roberta Downeya Juniora i wcale nie jest dystygowanym, sztywnym angielskim dżentelmenem, który, co prawda, nie stroni od narkotyków, potrafi się boksować i grywa z przejęciem na skrzypcach, ale jednocześnie wydaje się nieco staroświecki. Nowy Holmes skacze, kopie, wychodzi bez szwanku z płonących budynków i nie unika nieustannych bijatyk. Jednym słowem rozrywka na miarę i potrzeby XXI wieku.

Źródło grafiki: bojalubiekaweiksiazki.blogspot.com
Dorota Śmietanka

Zygakiem... czyli „nożem w bzuł”

„Dźgnięte nożem w bzuł ospałe bydlę sztuki polskiej zaczęło ryczeć, pszez otwór żygnęła lawa futuryzmu. obywatela, pomużce nam zedżeć z was wasze znoszone od codziennego użytku skury...” – pisali rodzimi futuryści, w antyortograficzny sposób wykładając własne artystyczne poglądy. „Hcemy szczać we wszystkich kolorach” – nawoływali w swym manifestcie: wydanej w listopadzie 1921 roku jednodniówce „Nuż w bzuł”.

W grupie polskich futurystów niebagatelną rolę odgrywali dwaj twórcy wywodzący się z naszego regionu: Stanisław Młodożeniec oraz Bruno Jasieński. Pierwszy z nich tak propagował ideę światowego pokoju i tolerancji: „Wiwat świat... / ludźe czarńi, czerwoni, żułci i biali / z Europy - Azji - Australji / z Afryki, Ameryki / odludki na wyspach / po kolorowych całujących się pyskach / bruderszaft / HLAJCE OCEAN SPOKOJNY / I PLUJCE NA WOJNE...”.

Jasieński w „Psalmie powojennym” twierdził z kolei, że „Już się zakończył wielki raut, / na kturym były ludu scysje. / W ubranych w kwiaty kebah aut / już odjechały wszystkie misje. / Ńe będzie więcej huku dżał, / świstu szrapnelu i mitraljez. / Ńeh tańczy ten, kto dotąd drżał / na niebie dziśaj wielki bal jest. / Wszyscy, jak byli, mieli rację, / dowieść im tego spory trud był. / Pan Bug pojechał na wakacje / i święci w raju grają w foot-bal”.

Anatomicznych aluzji używał Anatol Stern w wierszu „Kosmiczny nos”: „jak wiele palcuw ęło nasze stroi! / jak wiele na sobie nośim! / 6 palcuw na prawej ręce mojej / na lewej ręce mam palcuw 28 / lewa moja noga 122 palcowa / prawa chodzi na tysięcznych palcach bosych / i tylko biedna zdawało by się głowa / kiwa jedynym palcem słabym nosem! / zwykły sztandar miłosny nazywając: nosang /

trąba śpiewana nosonga / lub mne nosaczek / złamana tęcza zgody / to właśnie on - muj nos!”.

Redaktorzy jednodniówki (w gronie wcześniej „cytowanych” twórców byli również Tytus Czyżewski i Aleksander Wat), komentowali na łamach swego wydawnictwa istotne dla nich wydarzenia. Opisali na przykład przebieg „wieczorów futurystycznych” organizowanych w Zakopanem. Spotkania te „zakończyły się walką dwóch odłamów publiczności na pięści i jajka! Kobiety masowo stanęły po stronie futurystów! Wkrótce zostaną sfuturyzowane i teatry! Namnożenie się w ostatnich czasach niezliczonej ilości teatrów jest najlepszym dowodem ostatecznego ich bankructwa. Publiczność zrewoltowana zdemoluje dotychczasową scenę. Jajka są bronią jedyne godną człowieka cywilizowanego: pszypominają ręczne granaty, a nie są śmiertelne”.

Reagując na niezbyt pochlebne opinie różnych środowisk, futuryści podkreślali, że „Wpływ futuryzmu na kulturę polską jest już dzisiaj zbyt widoczny, abyśmy potszebowali go podkreślać. Ńe zimniejszą go ordynarne napaści wszelkiego rodzaju matolkuw, ktuży plwając na nas, nie zauważają tego, że pluja pod wiatr”. „Futuryzujemy reklamę!” zachęcano firmy handlowe na końcu tej ciekawej gazetki. Koszt dziesięciu wierszy jednoszpaltowego ogłoszenia wynosił tylko 4 tysiące marek polskich.

[JK]

Przepisy kulinarne



Łysy barszcz

Namoczyć należy pół kilograma średniej wielkości fasoli białej i trzymać w wodzie 8 godzin. Po tym czasie zagotować i odcedzić. Gdy już fasola jest gotowa, wziąć 6 dorodnych, suszonych grzybów i gotować do 30 minut w ok. 4 litrach wody, nie żałując liści laurowych i ziela angielskiego. Po krótkim czasie dołożyć bogatą gałązkę lubczyku. W tym czasie zająć się trzeba warzywami, tj. dokładnie umyć cztery duże buraki, nieduży seler, dwie marchewki, dwie pietruszki, kawałek pora. Buraki należy pokroić w półksiężycy, połowę selera na kształt frytek, zaś drugą - w cienkie plasterki. Pora, marchewkę i pietruszkę również kroić w talarki i dodać wszystko do wywaru. Czas najwyższy obrać 4 ziemniaki i pokroić w kostkę według uznania, a następnie niewielką ilość białej kapusty - poszatkować drobno - dorzucić do garnka. Teraz dodać fasolę i doprawić solą, pieprzem, a następnie koncentratem pomidorowym, kwasem buraczanym (najlepiej własnej produkcji) i sokiem z cytryny. Rozgnieść jeszcze 3-4 ząbki czosnku i wsypać do zupy. Barszcz zabielić według preferencji lub wcale. Podawać ze świeżym koperkiem i jajkiem na twardo.

Dla miłośników mięsnej wkładki w zupie - razem z grzybami wrzucić niewielką golonkę i gotować do miękkości. Przed zalaniem zakwasem buraczanym wyjąć, oddzielić od kości, podzielić na małe kawałeczki i dorzucić do barszczu.

Klops z Domu Zdrojowego „Chopin”

Niezbędne składniki to: 1 kg mielonej wieprzowiny (najlepiej z łopatk), 3 lub 4 jajka ugotowane na twardo, 2 jajka surowe, 4 spore cebule, 25 dag boczku wędzonego pokrojonego w plastry, bułka kajzerka, bułka tarta, olej, sól, pieprz, czosnek, tymianek.

Pokrojoną w kostkę cebulę solidnie zeszklić na rozgrzanym na patelni oleju. Do miski włożyć mielone mięso, dodać do niego surowe jajka, wyciśniętą namoczoną bułkę oraz podsmażoną cebulę (gdy nieco wystygnie). Doprawić całość solą, pieprzem, czosnkiem i tymiankiem. Solidnie wymieszać. Jeśli masa jest zbyt rzadka - wsypać nieco tartą bułkę. Do naczynia żaroodpornego lub brytfanny (najlepiej w formie tzw. keksówki), posmarowanego odrobiną oleju i posypanego tartą bułką włożyć 1/3 mięsa. Ułożyć wzdłuż ugotowane na twardo jajka i wyłożyć na to pozostałą część mięsa. Całość obłożyć plasterkami boczku i piec przez godzinę w piekarniku nagrzanym do 180-200 stopni. Dobrze smakuje na ciepło - jako danie obiadowe lub na zimno - jako wędlinę (przynajmniej wiemy, co na chleb kładziemy...).

Do masy mięsnej można dodać trochę posiekanej drobno wędzonej wątróbki i nieco mielonej gałki muszkatołowej, wtedy klops będzie miał lekko „pasztetowy” posmak.

Ziemniaki z serkiem topionym

Składniki to: 60 dag ziemniaków, sól, pieprz, 2 łyżki zieleliny (świeżej lub suszonej), łyżka smalcu lub margaryny, łyżka tartą bułkę. Na sos: 2 dag masła lub margaryny, 10 dag cebuli, łyżka mąki, łyżeczka słodkiej papryki, szklanka mleka, łyżka koncentratu pomidorowego, dwa serki topione (po 100 g każdy).

Wyszorowane ziemniaki ugotować w łupinach, odcedzić, gdy nie będą jeszcze całkowicie miękkie. Po przestudzeniu - obrać i pokroić w plastry. Żaroodporne naczynie wysmarować smalcem i wysypać tartą bułką. Włożyć do niego ziemniaki, posolić, popieprzyć, dodać zieleninę. Zrobić sos: drobno pokrojoną cebulę podsmażyć, skropić wodą i pod przykryciem dusić aż woda całkowicie odparuje. Wsypać mąkę, zasmażyć, rozprzecznić mlekiem, dodać koncentrat pomidorowy, sól, paprykę i drobno pokrojone serki topione. Mieszając gotować aż sos będzie gładki. Zalać nim przygotowane ziemniaki, zapiec w piekarniku. Świetny dodatek do obiadu lub jako oddzielne danie, wtedy najlepiej z surówką.